Nr 438. Kraków, Wtorek 23. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczysa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 11. — M. Dukes Nachfolger, Wollzeile 6. — Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe najwcześniejsze zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski „NOWE MODY“ po zniżonej dla nich cenie: 2 K. 65 h. kwartalnie wraz z przesyłką.

Groźna sytuacya.

Jeszcze w tej chwili nie ma żadnej informacyi, ani zapowiedzi, czy i kiedy Sejm nasz krajowy będzie zwołany. Zaczyna to już niecierpliwić biurokracyę wiedeńską, której oczywiście nie na tem zależy, aby autonomia galicyjska nie funkcyonowała, jeśli jedynie na tem, aby rozbicie w obozie polskiem nie wstrzymywało funkcyonowania machiny państwowej i nie zmniejszyło tej siły rozpędowej, jakiej Galicya państwu dotychczas dostarczała i w przyszłości najbliższej ma jej dostarczyć. Wszyscy czują, że przyczyną zwłoki w zwołaniu Sejmu galicyjskiego jest brak ustalonej opinii o reformie wyborczej w stronnictwach polskich. Stronnictwa t. zw. antiblokowe z łatwością rozbiły kompromisowy projekt reformy wyborczej, dzieło wielkich wysiłków ostatniego sześciolecia, ale same, opanowawszy sytuacyę i platformę sejmową, nie zdobyły się nawet na akcyę wstępną, któraby nowe perspektywy otwierała dla reformy wyborczej. Pomimo impulsu z zewnątrz, sprawa nie ruszyła z martwego punktu. Oczyszczono już gmach sejmowy, przygotowano nowe sale klubowe i odświeżono stare, przygotowano nawet podobno druki sejmowe — tylko duch polityczny nie wstąpił w organizm sejmowy i nie powołał go do życia. Sejm został wybrany, ale rząd obawia się jego zwołania, bo nie może w nim wyczuć tętna politycznego. Ci, co uśmiercili Sejm poprzedni, nie okazali dotąd zdolności do ożywienia nowego.

Jest to oczywiście wymarzona dla Rusinów sytuacya. Niczego lepszego spodziewać się nie mogli. Całą odpowiedzialność za ubezwładnienie Sejmu w chwili wzmagającej się z dniem każdym nędzy, z powodu klęsk elementarnych i depresyi finansowej, składają oczywiście na Polaków, siebie przedstawiając jako jedyny żywy i produkcyjny czynnik polityczny życia. To [illegible], jakie dano Rusinom, zużytkowują oni sprytnie na uwydatnianie i coraz intensywniejsze zwiększanie swoich postulatów, już nietylko w zakresie reformy wyborczej, lecz wogóle polityki narodowej ruskiej. Kwestya podziału Galicyi coraz silniej akcentowana jest przez prasę ruską.

Jednem słowem, piętrzą się trudności, z jakiemi nowy Sejm będzie musiał się spotkać, jeżeli wreszcie zbierze się w odświeżonym gmachu.

Marną pociechą jest dla społeczeństwa polskiego, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy i jego następstwa, spada na stronnictwa t. zw. „antiblokowe“. Odpowiedzialność ich jest zbyt kusa, aby jej starczyło na pokrycie szkód, jakie już do tej chwili wyrządziły, nie mówiąc o tych, jakie jeszcze na nas się zwalą. Będzie wprost skandalem, jeżeli parlament zbierze się wpierw, zanim funkcyonować zacznie nowy Sejm galicyjski. Byłoby to nietylko skandalem, ale wielką kompromitacyą Koła polskiego, które wejdzie do Rady państwa ze stygmatem bezsilności we własnym kraju, z zarzewiem rozbieżności swoich stronnictw i grup politycznych. Mnożą się też zapowiedzi rozbicia w Kole polskiem, zapowiedzi, wyzyskiwane skrzętnie przez prasę wiedeńską, deprecyonującą wartość polityczną Koła polskiego wpierw, zanim Rada państwa zaczęła funkcyonować. Jest oczywiście w tych przepowiedniach i złowrogich zapowiedziach dużo przesady; są to „pia desideria“ centralistów wiedeńskich. Ale i to jest prawdą, którą zapoznawać byłoby lekkomyślnością, że nie może prawidłowo funkcyonować Koło polskie i prowadzić zdrowej, produktywnej polityki krajowej i narodowej, gdy obumiera, a raczej znaków życia wcale nie daje Sejm krajowy. Pomiędzy Sejmem a Kołem polskiem powinna być ścisła łączność i koordynacya polityczna. Sejmowe Koło polskie miało tej koordynacyi być wyrazem. A jakże można mówić o łączności Koła polskiego z czynnikiem, który w tej chwili istnieje na papierze, w teoryi, ale nie żyje, nie działa?

Ta anemia sejmowa da się we znaki Kołu polskiemu i wytwarzać będzie coraz większe komplikacye w miarę tego, jak zwiększać się będzie kontrast polityczny między Sejmem i Kołem polskiem. Nie może być współrzędności między Kołem polskiem, opartem na wyborach z powszechnego głosowania i z przewagą żywiołów demokratycznych, a kuryalnym Sejmem, z przewagą stronnictw reakcyjno-konserwatywnych. Ten kontrast polityczny dwóch reprezentacyj kraju uwydatnia się obecnie, zanim nowy Sejm został zwołany, i już dzisiaj odczuwa się polityczne konsekwencye ostatnich wyborów sejmowych dla polityki Koła.

Wytworzyła się skutkiem tego dla całego kraju i społeczeństwa sytuacya wprost groźna, wytworzyła się atmosfera duszna i dławiąca. — Jeżeli się ona nie oczyści przez powiew zdrowego prądu, jeżeli stronnictwa, które wraz z kompromisowym projektem reformy wyborczej obaliły poprzedni Sejm, nie zdobędą się na czyn polityczny, przechodzący granice ich koteryjnych interesów, a będący wyrazem postulatów szerokich sfer ludności polskiej, — znajdziemy się niebawem u brzegu katastrofy.

Stronnictwa konserwatywne i reforma wyborcza.

Sobotnie obrady posłów konserwatywnych w Unii lubelskiej gmachu sejmowego we Lwowie, miały charakter poufny. Prasa lwowska jednak stwierdza, że pozytywnym, a na razie jedynym wynikiem tych obrad, których przedmiotem, jak wiadomo, była reforma wyborcza, jest na razie polityczne zbliżenie grup konserwatywnych, należących do dawnej prawicy sejmowej, a więc zbliżenie konserwatystów wschodnio-galicyjskich do Koła krakowskiego. — W sprawie tej pisze „Gazeta Wieczorna“:

„Co było celem sobotnich obrad? Nie trzeba zbytniej bystrości, by cel ten odgadnąć. Chodziło o — zlutowanie prawicy. Potężna ta organizacya, która decydującą odgrywała rolę przez cały czas istnienia Sejmu galicyjskiego, przez pięćdziesiąt przeszło lat właściwie rządziła krajem — w ostatniej kadencyi sejmowej rozpadła się. Rozłam ten w czasie ostatniej kampanii przedwyborczej zaznaczył się kilkoma przesunięciami osobistemi w łonie prawicy. Antagonizm między wschodnio- a zachodnio-galicyjskimi konserwatystami wówczas tak się zaostrzył, iż dokonano nawet ostracyzmu na szeregu wybitnych osobistości.

„Oczywista te zajścia — nad któremi poza tem żaden szczery demokrata nie miał powodu biadać — musiały mocno podkopać „prestige“ polityków konserwatywnych w kraju. Tarcia wewnątrz tego obozu z natury rzeczy musiały prowadzić do podkopania stanowiska całego obozu konserwatywnego. Usunięcie tego stanu, sprowadzenie rozbieżnych stanowisk do wspólnego mianownika — oto cel sobotniego zebrania.

Dalej zaś pisze lwowski organ demokratyczny:

„Pierwszem następstwem tego zebrania będzie zwołanie posiedzeń trzech grup konserwatywnych, celem wyznaczenia oficyalnych delegatów na najbliższe zebranie prawicy. Substratem tych zwołać się obecnie mających narad trzech grup konserwatywnych będzie projekt centrowy, który, odbity w odpowiedniej ilości egzemplarzy, zostanie rozesłany do posłów konserwatywnych. Dopiero po ustaleniu wspólnej platformy we wszystkich frakcyach konserwatywnych, sprawa dojrzeje do prób porozumienia się z innemi stronnictwami polskiemi. Nastrój, jaki panował w sobotę w sali Unii lubelskiej, był wielce drażliwy.

Dokoła sobotniego zebrania i obecnego stanu rokowań krąży mnóstwo kombinacyj. Najbliżej leżącą warstwą kombinacyjną jest sprawa przesilenia w „antybloku“. Przed wakacyami ułożyła się formacya polityczna, w której centrum wespół z narodową demokracyą stanowiło jedność. Po wakacyach kształtuje się formacya, w której centrum wraca do prawicy i stanowić ma jednę organizacyę polityczną z Kołem krakowskiem. Oczywista na tem tle sporo jest materyału do dowolnych kombinacyj“.

„Kuryer Lwowski“ pisze w tej sprawie:

„Grupa konserwatywna w Sejmie zaczyna iść razem w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Na sobotnich obradach obu odłamów konserwatywnych miano ustalić wspólną marszrutę i wspólność interesów i jak twierdzą — istnieje nadzieja, że po tej linii obie grupy konserwatywne (podolsko-centrowa i krakowska) dalej pójdą w całej kampanii za reformą wyborczą. Byłoby to rozbiciem bloku, a przynajmniej dezercyą jednej z decydujących grup, która znalazła się w bloku, dzięki osobistym wpływom b. namiestnika Bobrzyńskiego i naciskowi centralnego rządu. *Zdarzenie to może mieć swoje skutki dodatnie i ujemne. Dodatnie, bo stworzy prostszą linię polityczną i naturalniejsze ugrupowanie — ujemne, bo wzmocni obóz konserwatywny, którego aktywnym ośrodkiem jest centrum podolskie*“.

Nam w tym wypadku nie idzie już o ukształtowanie się stosunków w łonie prawicy, ale o reformę wyborczą. Faktyczne wyniki sobotniej kampanii w sprawie reformy wyborczej nie muszą jednak zbyt być pocieszające, skoro we Lwowie, jak nam korespondent nasz doniósł w numerze porannym, panuje przekonanie, że dopiero z końcem listopada lub w grudniu Sejm będzie mógł być zwołanym.

Nowe ciężary wojskowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

Na nowe żądania wojskowości rząd wspólny i oba rządy dotąd się nie zgodziły. O ile słychać, rząd węgierski jest za tem, aby przeprowadzenie zarządzeń wojskowych rozłożyć na szereg lat, a mianowicie dalsze podwyższenie kontyngentu rekruta na lat 5, a wydatki na nowe uzbrojenie artyleryi na lat 10. Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie rząd austryacki, dotąd nie wiadomo. Przypuszczają jednak, że rząd austryacki zajmie takie samo stanowisko, jak rząd węgierski.

Pogłoski o dymisyi bar. Conrada-Hötzendorfa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 września.

„Reichspost“ zaprzecza pogłoskom o zamierzonej dymisyi szefa sztabu generalnego bar. Conrada-Hoetzendorfa. „N. Fr. Presse“ natomiast podtrzymuje swoje informacye i ponownie podaje jako przyczynę zamierzonego ustąpienia bar. Conrada, że nie odpowiadał mu sposób przeprowadzenia ostatnich manewrów. Ponadto bar. Conrad domagał się znacznego zbliżenia się do Włoch. Włoski szef sztabu generalnego był przed kilkoma laty w Wiedniu, austryacki zaś szef sztabu generalnego do dnia dzisiejszego go nie rewizytował. Bar. Conrad chciał więc udać się do Rzymu już z tego chociażby względu, że wskutek wojny bałkańskiej, Austrya, która dotąd musiała liczyć się z ewentualnością wojny na dwa fronty (Rosya i Włochy), ujrzała przed sobą trzeci wrogi front, to jest Serbię. Bar. Conrad uważał więc ze względów wojskowych za konieczne doprowadzenie do takiego porozumienia z Włochami, aby ewentualność wojny włosko-austryackiej była zupełnie wykluczona. Lecz i w tych także staraniach bar. Conrad natrafił na opór, tak, że zmęczony, postanowił w końcu ustąpić.

„N. Fr. Presse“ dodaje do tych informacyj, że domniemanym następcą bar. Conrada na stanowisku szefa sztabu generalnego ma być generał Csicsericz.

Nowe zawikłania na Bałkanie.

(Tel. „N. Reformy“.)

Belgrad, 23 września.

Od trzech dni toczą się wzdłuż granicy albańskiej na przestrzeni od Dibry do Diakowy krwawe walki między wojskami serbskiemi a Albańczykami, którymi dowodzi Issa Boljetinac. Serbowie obsadzili ważną pozycyę Peszkopeję. Albańczycy stracili w rannych i zabitych przeszło 2.000 ludzi, po stronie serbskiej zaś zginął kapitan i znaczniejsza ilość żołnierzy. Rząd serbski wysłał na granicę albańską 8 pułków piechoty, kilka bateryj artyleryi górskiej i kilka pułków konnicy.

Wiedeń, 28 września.

Z Valony donoszą, że 2000 Albańczyków z różnych szczepów oświadczyło swoją solidarność z rządem prowizorycznym w Valonie. Albańczycy ci zwrócili się telegraficznie do mocarstw z prośbą o wysłanie do Albanii księcia europejskiego. Mocarstwa pod wpływem obecnych zajść w Albanii przyspieszą zapewne ostateczne ukonstytuowanie państwa albańskiego, które dotąd nie ma ani księcia, ani armii, ani też stałych granic, ani żadnych władz i ustaw.

Wiedeń, 23 września.

Ambasador włoski ks. Avarna odwiedził wczoraj min. spraw zagranicznych hr. Berchtolda, z którym odbył długą konferencyę w sprawie albańskiej. Hr. Berchtold był następnie na długiem posłuchaniu u cesarza.

Sprawa albańska grozi znowu poważnemi komplikacyami. Essad pasza ogłosił się prezydentem rządu prowizorycznego w Durazzo i zawiadomił mocarstwa, że rząd prowizoryczny w Valonie sprzeniewierzył kilka milionów franków. Essad pasza wywiesił ze swego domu w Durazzo flagę austryacką.

Okrucieństwa Serbów.

Wiedeń, 23 września.

„Alban. Corresp.“ oświadcza, że przyczyną walk na granicy serbsko-albańskiej są okrucieństwa, jakich dopuszczają się Serbowie na Albańczykach. Zrozpaczeni Albańczycy chwycili w końcu za broń. Pewnego dnia Serbowie rozstrzelali 170 Albańczyków, za to, że przekroczyli granicę, aby udać się na targ. Serbowie chcą wygłodzić Albańczyków i zamykają im przystęp do wszystkich targów.

Z zaboru pruskiego.

(Jeszcze echa uroczystości pruskich w Poznaniu. — Spadek po ś. p. Kazimierzu Sikorskim).

Sprawa manifestacyj pruskiej lojalności jednej części konserwatywnego ziemiaństwa wielkopolskiego, z powodu ostatniego pobytu cesarza Wilhelma II w Poznaniu, nie schodzi z łamów prasy i wogóle dyskusyi publicznej. Przedewszystkiem, jak już swego czasu obszerniej donieśliśmy, dni cesarskie rzuciły zarzewie walki w zwarte dotąd szeregi ziemiaństwa wielkopolskiego. Po jednej stronie stoi tak zwane „Kasyno Bazarowe“, które uchwaliło wziąć udział w obiedzie galowym w zamku królewskim, po drugiej zaś centrum obywatelskie, organizacya polityczna, dopiero przed kilku miesiącami założona, do której należą przeważnie młodsi ziemianie z Kujaw i która nie godzi się na polityczny program narodowej demokracyi i obozu ludowego, zwalcza jednak z całą stanowczością wszelkie próby ugodowe w zaborze pruskim.

Wiadomo, że bezpośrednio po zakończeniu uroczystości pruskich, główny zarząd Centrum obywatelskiego ogłosił w pismach zaboru pruskiego deklaracyę, w której napiętnował śmiało i otwarcie z całą stanowczością udział Polaków w obiedzie galowym. Po deklaracyi tej wystąpiło „Kasyno“ ze swej strony z oświadczeniem, w którem odparto z oburzeniem zarzut, jakoby stanowisko jego wypływało z braku umiłowania ideałów ojczystych i wogóle z braku patryotyzmu.

Zdawało się, że na razie sprawa zakończy się na obu tych deklaracyach, które stały się przedmiotem ogromnie ożywionej dyskusyi pu-

---

Marya Ceska.

Zbrodniarz.

(Ciąg dalszy.)

— Karę śmierci zamienią ci na dożywotnie więzienie — słyszał głos adwokata.

Dożywotnie więzienie! — jęczało mu coś w duszy — dożywotnie więzienie...

I zamajaczyły mu w pamięci rozfalowane łany zbóż, olchy u strumienia, błękitnawy łańcuch gór w dali, ciemna a żywa zieleń świerkowego lasu... chatyny niskie, słomą szyte, nigdy już... nigdy...

Z piersi oskarżonego wyrwał się jęk głuchy, po twarzy spłynęły łzy. I zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, na długą, powolną mękę.

Trzy lata minęły już od tego czasu. Zwolna ogarniała go apatya, poddanie się woli losu, a rozwijająca się choroba płuc stała mu się jedyną nadzieją. I doszło do tego, że niespokojnym był, gdy bólu w piersiach nie czuł, trwoga go ogarniała, gdy mu mówiono o wyzdrowieniu i teraz chwytał go lęk przed pracą na wolnem powietrzu, bał się powrotu do świata, do ludzi z piętnem zbrodniarza.

Tej nocy zasnąć nie mógł. Na twardej pryczy więziennej rzucał się niespokojnie. Wstawało w nim wciąż męczące pytanie, co za pracę mu przydzielą. I snuły mu się wizye pól, lasów, jarów, strumieni, słyszał huk siekier, zgrzyt pił, świst kos... wszystkie zajęcia dawnych lat ożywały w jego wspomnieniu i odganiały sen od powiek znużonych.

Stanął w szeregu, bledszy był i bardziej chory, niż zwykle, oczy tylko straciły swój wyraz obojętny i miały w swej głębi niepokój bolesny, oczekiwanie, radość i wszystko głuszący lęk.

— A co ty, pierwszy raz na swobodę? — pytał jakiś niski, męski głos obok niego.

— Pierwszy raz. A do jakiej roboty pójdziemy, nie wiecie?

— Ogród pewno jaki uprawiać. Ładny dzień, słońce tak świeci.

Spojrzał w twarz towarzysza, młoda, ładna głowa śmiała się do niego parą wyzywających oczu błękitnych. Dozorca przeszedł przed nimi, poprawił karabin, rzucił słowa komendy i gwizdając z cicha wesołą melodyę, szedł obok pary ostatniej, bystrem spojrzeniem ogarniając od czasu do czasu cały szereg. Otwarto bramę, wyszli, poza nimi leżał kompleks ponurych gmachów, otoczonych wysokim murem, przed nimi słała się ulica szeroka, przepełniona słonecznym blaskiem, strojna bukietami kwitnących kasztanów.

Wzruszenie wywołało dziwne dławienie w gardle Pawła, powieki jego migały szybko, olśnione tą przestrzenią szeroką, wolną, potokami słońca, zielenią drzew. Miał ochotę rzucić się na kolana w tej ciszy wiosennego poranku, przed tym ołtarzem drzew, strojnym światłami kwiatów, przed tą dawno nie widzianą i nie odczuwaną potęgą Boga i natury.

Przystanął na chwilę, bo jego chorej piersi zabrakło miejsca na pomieszczenie wonnego, wiosennego powietrza i tego nawału wrażeń.

— Co wam? Chodźcie,. dozorca patrzy, chorzyście? — Towarzysz pociągnął go za sobą.

Wstrząsnął głową.

— Nie, tylko... tak mnie zmogło.

— Co?

— Ten świat... ta przestrzeń... to słońce... rwało mu się z piersi urywanie, a na ostre w zarysie, przyzwyczajone do milczenia usta wypłynął gość niebywały, bolesnemu skrzywieniu podobny uśmiech. Towarzysz wpatrzył się w niego ciekawie:

— To niby ta pogoda was tak cieszy?

— Ten świat. Wicie... nimem w te mury przyszedł, to, to słońce, ta zieleń śmiała się do mnie co dnia. — I nagle ogarnęła go chęć mówienia do kogoś, dzielenia się tym wrażeniem, ogarniającym mu duszę. — Bo to wicie w rodzinnej wsi na wiosnę... to też takie były pola zielone i tak wiśnie kwitnęły jak tu, tak samo... urwał, bo do oczu napłynęły mu łzy.

Przechodzili teraz pod murami zakładu ogrodniczego, szereg wiśni obsypanych kwieciem bladoróżowem zwieszał gałęzie na szarym murze. Białe delikatne płatki sypały się jak śnieg na szare mundury aresztantów. Grube palce Pawła podniosły jeden z płatków, zabielił mu się na dłoni delikatny, chłodny, wonny. Po policzkach aresztanta stoczyły się dwie łzy. Otarł je szybko grubem suknem rękawa.

— Widzicie... ja... ja już trzy lata nie widziałem wiśni kwitnących. — Tłumaczył się zażenowany, widząc zdziwione spojrzenie towarzysza.

— Toście coś grubo przeskrobali, kiedy was tak trzymali nikiej kanarka w klatce. Ostudziliście kogo? Co?

Paweł drgnął, w słoneczne rozradowanie spłynęło mu znowu wspomnienie zbrodni i duszę lękiem ścięło.

— Tak, zabiłem...

Głos mu się załamał, cień uśmiechu zniknął z zaciśniętych ust. Towarzysz rzucił na niego bystrem spojrzeniem oczu błękitnych.

— I dużo wam wlepili?

— Skazano mnie na dożywotnie więzienie — spłynęło ledwo dosłyszalnym szeptem z pobladłych warg Pawła.

— No, no — kręcił głową towarzysz — opowicie mi, dobrze? Strasznie lubię takie krwawe historye, a i nauczyć się czego można. Ja widzicie za głupstwo siedzę. Tylko na rok, ściągnąłem jednemu frajerowi kosztowności, zbudził się jucha zawcześnie i przychwycił mnie, majcher mi wyrwał, nimem miał czas go dźgnąć, hałasu narobił, ludzie się zlecieli i ma człowiek zastój w karyerze na cały rok! — Splunął, po młodej twarzy przesunął się cień — Antka pewno wytrychy sprzedała, ani człowiek wie, o co ręce zaczepi, jak wyjdzie...

Paweł milczał...

— Wyście ze wsi, co?

— Ze wsi, a wy? — dorzucił machinalnie.

— A z miasta. Wicie, taki bachor, co to ich w izbie sześcioro, a każde z innego ojca, taka wicie bida piszcząca, komin wiecznie zimny, głód, to się człowiek nauczył smykać to tu, to tam, to bułkę, to jajko, a potem i grubsze rzeczy, a potem tom się już tak z tem zżył... i siedzę już nie pierwszy raz. W zakładzie poprawczym byłem, byłci tam jeden, co mnie poduczył, jak się odciski woskowe robi, to jakem wyszedł, tom zaczął już operować na własną rękę. Ucinało się nieco grosza, wytryszki człowiek niezgorsze sprawił, masz tobie, przymknęli znowu, jak pech, to pech. A Antka jucha pewno wytrychy sprzedała.

— Żona wasza?

Cichy gwizd.

— Na księżycuście się rodzili! Taka tam żona. Straszne z was niemowle jeszcze.

— A jak wyjdziecie, to co będziecie robić?

— Ano to, com robił, cóżby innego.

Zdziwione szare oczy Pawła przesunęły się po uśmiechniętej twarzy towarzysza.

— A jak was zamkną znowu? Nie boicie się? Ja, bobym już nigdy, nigdy... — urwał, bo i po co miał mówić, błękitne oczy towarzysza śmiały się drwiąco.

— O wa! więzienie, to dla złodzieja przytułek, wikt regularny, głód nie dokuczy, idą sobie panowie urzędnicy na urlop, do wód, złodziej też wypoczywa w areszcie.

— Ale jak was ciężej ukarzą? Jak wychodzić nie pozwolą, tylko na podwórze... jak...

— Głupstwo! coby ta człowiek o tem myślał i truł się na próżno. Zamkną, to zamkną, a ty też nie mrucz mi nad uszami, jak ten puszczyk „zamkną“, bo ci do tego nic, rozumiesz. Żeś ta kogoś ostudził, to myślisz, żeś majster... że możesz kazania gadać, jak nasz kapelan.

Milczeli obaj. Paweł zapatrzył się w ulicę, rojną spieszącymi na targ ludźmi. Dochodzili do śródmieścia, widział baby w krasnych spódnicach z koszami na plecach. Poglądały bokiem na gromadkę aresztantów, a w Pawle drażniły mężczyznę. Przypomniała mu się Hanka, przypomniały pocałunki, dreszcz go przebiegł, gorący żar pożądania, a równocześnie gdzieś w duszy szept się zrywał: „nie dla ciebie“.

Odetchnął z ulgą, gdy z miasta wyszli. Podmiejskie ogrody pełne woni, kwiecia, czaru, uspokajały go. Szła od nich cisza jakaś świąteczna, ukojenie, i tuliło jego ból, wstyd, tęsknotę, swoją odwieczną, żywiołowo silną potęgą.

(Dok. nast.)

blicznej. Tymczasem stało się inaczej, bo oto przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Centrum obywatelskiego, na którem uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że „członkowie tego stronnictwa solidaryzują się w całej pełni z odezwą swego zarządu i wydziału", oraz stwierdzają, „że odezwa i taktyka Centrum w solidarnej łączności z większością społeczeństwa zwraca się wyłącznie przeciwko tym, którzy spowodowali i objawili dobrowolną manifestacyę". Wreszcie rezolucya, „ubolewając nad zaszłym między ziemiaństwem rozłamem, którego być nie powinno", podkreśla z naciskiem „że Centrum obywatelskie nie może żadną miarą ustąpić z zasadniczego stanowiska pojmowania swego programu".

Mamy więc tu jak najzupełniejsze potwierdzenie rezolucyi zarządu przez walne zebranie. Oczywiście fakt ten posiada duże znaczenie dla stosunków politycznych zaboru pruskiego. Dotąd bowiem, t. j. aż do ostatnich wypadków poznańskich, ziemiaństwo wielkopolskie postępowało zawsze solidarnie, jako najwięcej zwarta w sobie masa. Obecnie nastąpił rozłam bardzo poważny. Jakie pociągnie za sobą konsekwencye, niedaleka przyszłość okaże.

Jeżeli ta sprawa, niewątpliwie doniosłego znaczenia, jest przedmiotem dyskusyi publicznej, to w ostatnich dniach zaszedł w Prusiech Zachodnich smutny fakt, który wprost przygnębiające wrażenie. Oto przed rokiem umarł w Chojnicach obywatel ziemski ś. p. Kazimierz Sikorski, który cały swój majątek przekazał testamentem na cele Towarzystwa Pomocy Naukowej w Prusiech Zachodnich.

Rzecz oczywista, że ofiarność tę zarówno interesowane Towarzystwo, jak i całe społeczeństwo powitało z radością i pewną dumą narodową już z tego powodu, że spadek ten wraz z istniejącemi już dotąd funduszami ułatwiał pracę Towarzystwa w zakresie niesienia skutecznej pomocy kształcącej się młodzieży polskiej w Prusiech Zachodnich. Tymczasem stało się coś, czego nikt się nie spodziewał! Oto wolę spadkodawcy uszanowali z góry i bez żadnych zastrzeżeń tylko trzej członkowie rodziny, a mianowicie pp. Stanisław i Witold Sikorscy i siostra ich pani Zielińska. Natomiast reszta członków rodziny, korzystając z nieścisłego formalnie wyrażenia spadkodawcy, który, nie będąc prawnikiem, nie uwzględnił tej okoliczności, że Towarzystwo Pomocy Naukowej nie posiada praw korporacyjnych, zaatakowała testament i, jak donoszą dzienniki poznańskie, zachodzi poważna obawa, że spadek przepadnie dla Towarzystwa. A mianowicie przeciw testamentowi wystąpili: Władysław Sikorski z Berlina, adwokat, pani Nostitz-Jackowska z Poznania, której mąż Ludwik zadał w swoim czasie społeczeństwu już jeden cios bolesny, sprzedając Skotniki w powiecie wrzesińskim kolonizacyi, pani Donimirska z Kożuszek pod Warszawą, córka p. Dąmbskiego z Szerkowy. (Pani Donimirska jest jedynem dzieckiem majętnego ojca; matka jej, siostra testatora, już zmarła), pan Mieczysław Sikorski z Retkowa pod Żninem, majętny obywatel, brat pp. Stanisława i Witolda Sikorskich oraz pani Zielińskiej. Pan Mieczysław Sikorski jest podobno niestety chory. Gdyby był zdrowy, niewątpliwie rozporządziłby sprawą w ten sam sposób obywatelski, jak jego bracia i siostra. Tymczasem faktycznie dysponuje sprawami żona jego z domu Grabska, a jej żądza pieniędzy przeciwstawia się woli testatora. Dodać należy jeszcze, że p. Mieczysław Sikorski ma dwóch zięciów: p. Lerchenfelda z Chomiąży i p. Kobierzyckiego pod Kaliszem.

Jak dalej prasa poznańska stwierdza, najbardziej niebezpieczną rolę odgrywają: kolonizator Ludwik Jackowski z Poznania, ojciec pani Donimirskiej z Kożuszek, p. Dąmbski z Szerkowy, oraz pani Sikorska z Retkowa.

Przykra ta wiadomość o nieuszanowaniu ostatniej woli zmarłego wywołała ogromne oburzenie i rozgoryczenie w całej prasie zaboru pruskiego, która winowajców piętnuje jako „krzywdzicieli społeczeństwa" i wzywa zarząd Towarzystwa Pomocy Naukowej, aby grosza publicznego bronił wszelkiemi siłami, prowadząc proces aż do najwyższej instancyi sądowej. Jak smutna ta sprawa się skończy, trudno przewidzieć, ale jeżeli ci krewni ś. p. Kazimierza Sikorskiego, którzy, korzystając z błędu czysto formalnego, przeciw testamentowi wystąpili, nie zmienią swego postanowienia, natenczas epilog będzie prawdopodobnie taki, że spadek przepadnie dla Tow. Pomocy Naukowej.

Nauczycielstwo ludowe u namiestnika.

Lwów, 22 września.

W niedzielę udała się deputacya nauczycielska, złożona z prezydyum krajowego komitetu wykonawczego do namiestnika dra Korytowskiego, celem przedłożenia mu żądań nauczycielstwa. W deputacyi brali udział pp.: Bałaban, Górzycka, Harabacz, Jakimowski, St. Nowak, Popowicz, Smulikowski, Stroński i Własiejczak.

W dłuższem przemówieniu przedstawił prezes Związku nauczycielstwa p. St. Nowak los i położenie galicyjskiego nauczycielstwa. Zaznaczył, że sytuacya nauczycielstwa i nędza jego doszły już do granic, gdzie rozpoczyna się rozpacz. W zwykłych warunkach znosi nauczycielstwo niedostatek i ubóstwo, obecnie zaś, w chwili wielkich klęsk elementarnych, położenie licznej rzeszy nauczycielskiej jest nie do zniesienia. Organizacya nauczycielska utrzymuje swych członków jeszcze w granicach legalności, ale nadchodzi już moment krytyczny, gdzie trudno będzie opanować do rozpaczy doprowadzony cały stan nauczycielski. Oświadczył, że wobec obojętności ze strony większości sejmowej, nauczycielstwo skłonne jest spełnić czyn, który skandalem okryje nasz kraj, mianowicie: uda się masowo do Wiednia, aby u obcych szukać pomocy. Zwrócił się do namiestnika z wezwaniem i prośbą, aby skłonił odnośne czynniki do natychmiastowej wydatnej pomocy, aby wytężył swe starania co do uruchomienia Sejmu i dla przeprowadzenia regulacyi płac w granicach czterech rang urzędniczych i zniesienia systemu miejscowo-klasowego.

Następnie przemówił przedstawiciel prezes ukraińskiego stowarzyszenia nauczycieli „Wzaimna Pomicz" p. Jakimowski, a przyłączając się do wywodów p. Nowaka skreślił straszny stan szkolnictwa, omówił sprawę zwijania klas nadetatowych, brak posad dla ukończonych abituryentów, przytaczając liczne przykłady katastrofy szkolnej, jaka spadła na nasz kraj z powodu unieruchomienia Sejmu.

P. Górzycka zaznaczyła łączność nauczycielek w akcyi o zdobycie tych samych postulatów i apelowała do namiestnika o rychłe ich spełnienie.

W odpowiedzi na te wywody dr Korytowski wyraził swoją przychylność dla tej sprawy. Jako członek komisyi budżetowej i poseł sejmowy zna dokładnie postulaty nauczycielstwa i projekty, jakie się pojawiły. Podkreślił, że dzisiejsze pobory nauczycielskie nie stoją w żadnym stosunku z płacami innych zawodów. Zwykły woźny wyszły z kaprala lepiej jest sytuowany od światłodawców.

To też żądania nauczycielstwa są bardzo uzasadnione. Jednakże częściowe choćby spełnienie tych słusznych żądań zależne jest od Sejmu i ref. wyborczej. Tylko na tej drodze można uzyskać regulacyę płac lub też choć dodatek drożyźniany — od Sejmu wyłącznie i jego normalnego funkcyonowania zawisł los nauczycielstwa. Skoroby Sejm został uruchomiony, jednozgodna panuje opinia u wszystkich stronnictw, że należy raz już tę regulacyę przeprowadzić. Fundusze na ten cel możnaby uzyskać z sumy 20 milionów koron, które przypadłyby krajowi po uchwale małego planu finansowego.

Na żale członków deputacyi, z powodu znanego projektu Wydziału krajowego odparł namiestnik, iż sprawy tej nie należy uważać za przesądzoną, gdyż projekt ten, jak mu wiadomo, nie znalazł uznania i w konserwatywnych stronnictwach. Był on skonstruowany pod wrażeniem fatalnego stanu finansów krajowych.

Namiestnik apelował do członków deputacyi, ażeby zachęcali nauczycielstwo do cierpliwości, wytrwania i spokoju, a jest nadzieja, że powołany do życia nowy Sejm niezawodnie kwestyę nauczycielską załatwi.

Z kolei zabrał ponownie głos prezes p. Stan. Nowak i żalił się na szykany ze strony niektórych okręgowych inspektorów szkolnych (Widiarza, Niedźwiedzkiego i in.), na przewlekanie szeregu spraw osobistych przez władze, na liczne ataki duchowieństwa z ambon na stan nauczycielski, podkreślając, iż nauczycielstwo powinno znaleźć obronę u swej władzy szkolnej, która stać się powinna konsystorzem, broniącym swych podwładnych tak konsekwentnie i wytrwale, jak to czyni konsysterz w obronie duchowieństwa. — Mówca przedłożył spis, zawierający szereg faktycznych krzywd nauczycielskich.

Namiestnik obiecał zbadać je, a na wiele z przytoczonych przez p. Nowaka znanych mu już przedtem z memoryałów i zażaleń, tak organizacyi jak i interesowanych, dawał szczegółowe odpowiedzi. Z odpowiedzi tych wynikało, że namiestnik o całym szeregu faktów był już w odpowiedni sposób przez podwładne czynniki poinformowany.

Wezwaniem do wspólnej pracy nad przywróceniem zgody i zapanowania normalnych stosunków w kraju, pożegnał namiestnik deputacyę po przeszło godzinnem posłuchaniu.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Uczczenie przyłączenia gmin podmiejskich. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisyi Rady m. Krakowa dla uczczenia przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Referenci magistratu przedstawili komisyi uchwały Rady miasta z roku 1910, powzięte na uroczystem posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 1910. Po przeprowadzeniu dyskusyi, powzięła komisya następujące uchwały:

1) Wydaniem księgi pamiątkowej zająć się ma nadal jako referent radca magistratu dr Sikorski, który na następnem posiedzeniu przedstawi opracowany program wydawnictwa. Do opracowania wstępu historycznego zaprosić należy dyrektora archiwum aktów dawnych prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, a gdyby dla braku czasu nie mógł podjąć się zadania — archiwaryusza p. Adama Chmiela. Druk księgi pamiątkowej ma być ukończony przed dniem faktycznego przyłączenia miasta Podgórza.

2) W sprawie budowy kościoła parafialnego po prawym brzegu Wisły należy ponownie porozumieć się z Konsystorzem, a po powzięciu z jego strony ostatecznej decyzyi, przedstawić Radzie miasta wnioski o odstąpienie gruntu i wydanie uchwalonej subwencyi.

3) „Dom ludowy" nie ma być identyczny z gmachem uniwersytetu ludowego. Należy zebrać materyały co do istniejących domów ludowych w Wiedniu, w Niemczech, w Belgii, Danii i Skandynawii, używając przedewszystkiem materyałów, zebranych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej — i na tej podstawie zbadać, jakie są koszta budowy takich domów ludowych, i jak się okazały użytecznemi.

W sprawie, łączącej się z budową domu ludowego kwestyi teatru ludowego, należy zasięgnąć opinii dyrektora Teatru miejskiego. — Celem przyspieszenia sprawy budowy domu ludowego wybrano specyalną komisyę, w skład której weszli: wiceprezydent Sare, delegat dr Bandrowski i radcy miejscy: Daszyński, profesor Nowak Julian i dr Wasung. Przewodniczącym komisyi wybrano dra Wasung.

Wiceprezydent Szarski i radca dr Wasung zajmą się sprawą rozpisania konkursu na medal pamiątkowy.

Odnowienie wieży zegarowej na Wawelu. W tych dniach ukończono pracę około odnowienia wieży zegarowej na katedrze wawelskiej. Jak wiadomo bowiem wskutek uderzenia piorunu na wiosnę b. r. wieża zegarowa została znacznie uszkodzona, tak, że gzyms górny kamienny z XVII wieku runął na mały podworczyk katedralny, uszkadzając dachy nawy bocznej. Prócz tego piorun, schodząc po przewodach, rozsadził jedną ścianę wieży zegarowej, wysuwając z niej ciosy na 20 cm. naprzód. Zniszczone zostało także urządzenie zegarowe, oderwana blacha hełmu wieży.

Obecnie ukończono wszelkie naprawy. Założono najpierw racyonalny gromochron (firma Markus), ażeby zapobiedz dalszemu niebezpieczeństwu uderzenia piorunu. Utrwalono także przy tej sposobności nie tylko przez piorun uszkodzone części miedziane pokrycia hełmu, ale i te części, które przez wieki zostały zniszczone. Roboty kamienne i rzeźbiarskie około naprawy gzymsu, wykonała firma „Braci Trembeckich". Naprawiono również zegar, a obecnie kończy się rozbieranie rusztowań, które również były pomocne do ukończenia witraża w nawie północnej kościoła.

Witraż ten jest projektu prof. Mehoffera, a wykonany przez fabrykę S. G. Żeleńskiego. Witraż nowo założony łączy się w jeden cykl z trzema innymi witrażami, już umieszczonemi poprzednio także w nawie krzyżowej północnej i południowej kościoła. Witraż w nawie krzyżowej północnej przedstawia Chrystusa, do którego wyciągają geniusze ręce kajdanami skute, witraż zaś w nawie południowej Matkę Boską i błagających geniuszów. Dwa dalsze witraże przedstawiają geniuszów otoczonych aniołami.

Z kierownictwa restauracyi zamku królewskiego na Wawelu. Kierownik restauracyi zamku królewskiego na Wawelu architekt p. Zygmunt Hendel, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Także architekt p. Ignacy Sowiński przybył w tych dniach do Krakowa i objął urzędowanie na Wawelu.

Jak słychać, komitet krajowy odnowienia zamku królewskiego na Wawelu nie zbierze się jak zwykle w jesieni, lecz, o ile Sejm przyjdzie do skutku, po obradach sejmowych, lub z wiosną przyszłego roku.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi radca dworu dr Flatau powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Dr Józef Wolff z Warszawy redaktor, „Tygodnika Illustrowanego", bawi w Krakowie.

Wystawa pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim zapowiada się bardzo pomyślnie, gdyż ze wszystkich stron nadchodzą zgłoszenia od właścicieli zabytków. Zarazem napływają już przedmioty na wystawę. Tow. Przyjaciół sztuk pięknych otrzymało od Aleksandra hr. Potockiego list własnoręczny ks. Józefa do generała Mokronowskiego z podziękowaniem za honorową szpadę, ofiarowaną przez wojsko polskie, od p. Wacława Rzichy miniaturę na blasze z popiersiem księcia, od p. Adama Skałkowskiego akt na pergaminie wydania zwłok ks. Józefa przez magistrat lipski, od p. Natalii Komalskiej dokumenty służbowe Edwarda Skirlińskiego, kapitana 1-go pułku piechoty wojsk polskich, od p. Stefana Iglickiego bronzowe świeczniki, zegar w stylu empire i sztychy francuskie, od p. Erazma Dobrzyńskiego strzemiona odjęto od siodła ks. Józefa pod Lipskiem.

Drożyzna mięsa. Mimo, że ceny bydła gwałtownie spadają, tylko niektórzy rzeźnicy obniżyli ceny mięsa o 8 hal. na kilogramie, podnosząc za to ceny polędwicy, cielęciny i słoniny, a właściwie nawet cennik podany przed kilku dniami przez 14 rzeźników wydziałowi aprowizacyjnemu nie wykazuje żadnych zniżek. Ułożony on jest tak, że rzeźnicy mogą sprzedawać mięso, jak im się podoba. Wobec więc spadających dalej cen bydła i cen mięsa w wielu miastach monarchii, magistrat ma obowiązek porobić kroki o odpowiednie zniżenie cen wszystkich gatunków mięsa. Sprawa jest zbyt ważną dla ludności Krakowa i wymaga energicznej akcyi. Dziwnem się wydaje, że dotąd nie ogłoszono cen mięsa w jatkach miejskich, które miały być jakby regulatorem. Rzeźnicy wskutek tego nie myślą o obniżeniu cen mięsa w swoich sklepach, owszem dali nawet bałamutny cennik. Na przedmieściach szczególnie daje się to odczuć, gdyż tam robią rzeźnicy co chcą i co dzień, zamiast sprzedawać taniej, podwyższają cenę. Możeby komisaryat targowy, który urzęduje tylko w śródmieściu, zaglądnął od czasu do czasu na przedmieścia i zbadał, jakiego gatunku mięso sprzedają rzeźnicy ubogiej ludności po wysokich cenach.

Pospolite ruszenie. Magistrat krakowski wzywa osoby, obowiązane do służby w pospolitem ruszeniu, aby zameldowały się w wydziale V. w dniach od 1—14 października (od 11—2 w południe).

Wycieczka w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka uczenic gospodarstwa domowego w liczbie 80, z Mirosławic gub. warszawskiej. Wychowanki przybyły wraz z nauczycielkami i zwracają uwagę mieszkańców Krakowa strojami ludowymi. Wycieczkę oprowadzają po Krakowie Akad. Koła T. S. L.

Komitet budowy domu im. ks. Piotra Skargi odzywa się społeczeństwa z prośbą, aby przez nadsyłanie składek umożliwiło dalszą akcyę w tej ważnej sprawie. Nadchodzi właśnie rocznica Skargowska w niedzielę 28 września. W dzień ten pamiętajmy o domu dla młodzieży rękodzielniczej. Ofiary uprasza komitet nadsyłać na ręce ks. biskupa (Kraków, pałac biskupi, lub pod adresem: Konsystorz książęco-biskupi). Można też składać, zwłaszcza drobne grosze, za pomocą puszek, bloczków, list składkowych i znaczków korespondencyjnych.

Zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich. Po uroczystych obradach porannych uczestnicy zjazdu udali się na kopiec Kościuszki i na Wawel celem zwiedzenia pamiątek Krakowa. Dalsze obrady odbywały się od 2 do 6 wieczór i miały charakter czysto zawodowy. Dziś po obradach porannych udadzą się uczestnicy zjazdy do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalń. Obrady zakończą się we czwartek.

Z sali sądowej. (Zbrodnia sprzeniewierzenia). Dziś odbywa się w dalszym ciągu rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw Karolowi Halli, urzędnikowi pocztowemu w Bochni, i Schumannowi, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia listów pieniężnych i przesyłek pocztowych na poczcie w Bochni. Dziś przesłuchiwani są w dalszym ciągu świadkowie, których jest przeszło 60. Rozprawa zakończy się jutro.

Kradzieże. Wczoraj wieczór p. Anieli Pomianowskiej zamieszkałej przy ul. 14, skradli w sklepie Sataleckiego nieznani sprawcy torebkę z 200 K i 15 rublami.

Zamieszkałemu przy ul. Konarskiego l. 30 p. Januszowi Bacharczykowi skradł z mieszkania 50-letni Wincenty Fundament garderobę wartości 100 K. Sprawcę aresztowano.

Z kraju.

Dr Głąbiński i upaństwowienie gimnazyum w Białej. W jednym z dzienników krakowskich pomieszczono wczoraj telegraficzną informacyę z Wiednia, że dr Głąbiński interweniował tam w sprawie upaństwowienia gimnazyum T. S. L. w Białej i domagał się, aby rząd na wszelki sposób, jeżeli w tej chwili z powodu kontrowersyi z T. S. L. o pomieszczenie tej szkoły upaństwowić jej nie może, udzielił przynajmniej większej pomocy państwowej.

Informacya ta jest zdumiewającą wobec faktu, że minister Długosz, wskutek interwencyi prezesa Koła polskiego, już przed paru dniami przesłał do zarządu T. S. L. zawiadomienie, że rząd na razie udzieli subwencyi, pokrywającej koszta utrzymania gimnazyum w Białej, a upaństwowienie tegoż nastąpi w najkrótszym czasie, gdy tylko załatwiona będzie z T. S. L. kwestya budynku dla tej szkoły.

Czy zarząd T. S. L., w którym zasiadają najbliżsi przyjaciele polityczni dra Głąbińskiego, poskąpił mu informacyi, czy też eks. Głąbiński pragnął załatwiać poraz drugi sprawę, już poprzednio załatwioną? Na wszelki sposób eksc. Głąbiński zbyteczne w tym wypadku czynił w tej sprawie zabiegi.

Śląscy posłowie u prezydenta ministrów w Wiedniu. Z Cieszyna piszą nam 22 b. m.: Śląscy posłowie do Rady państwa i do Sejmu opawskiego, polscy i czescy, zjawili się w piątek 19 i w sobotę 20 b. m. u prezydenta ministrów w Wiedniu oraz u poszczególnych ministrów, aby przedstawić rządowi najważniejsze żądania tamtejszej ludności. Posłowie domagali się pomocy ze strony rządu na regulacyę rzek i potoków górskich, doraźnej pomocy dla dotkniętych klęskami rolników, budowy internatu przy polskiem seminaryum nauczycielskiem w Bobrku, oraz jak najrychlejszego zwołania Sejmu, celem przeprowadzenia reformy wyborczej. — Ministrowie przyrzekli poparcie tych postulatów.

W powyższej akcyi wzięli udział posłowie do Rady państwa: Cingr, ks. Londzin, dr Michejda, Pawlok, Reger i dr Witt, oraz posłowie na Sejm śląski: Gudrich, Halfar, Lukesz i Poppe.

Zlot sokoli dzielnicy śląskiej. Z Cieszyna pisze nasz korespondent 22 bm.: W niedzielę odbył się w Cieszynie zlot sokoli z całego Księstwa Cieszyńskiego. Głównym punktem programu zlotu były ćwiczenia polowe, w których wzięli także udział skauci bialscy, pełniąc służbę wywiadowczą. Ćwiczenia prowadził hufcowy p. Bałut z Żywca. Po ćwiczeniach i próbie ćwiczeń wolnych odbył się wielki pochód do miasta do parku Sikory. Wzięło w nim udział 400 Sokołów, około 100 umundurowanych członków straży pożarnej, grupa dziewcząt w strojach śląskich, a na czele pochodu stanęła doborowa banderya konna pod komendą p. Buzka z Końskiej. Polskiego pochodu w Cieszynie już dawno nie widziano, to też przechodzących Sokołów witała publiczność z entuzyazmem. Niemcy byli tym pochodem zaskoczeni i tem się tłomaczy, że nie zdołali zorganizować kontrdemonstracyi.

Po południu zaroił się park Sikory w Cieszynie masami przybyłej ludności, która z zainteresowaniem przypatrywała się popisom sokolim. Kierował nimi p. Uciekniewicz, naczelnik gniazda sokolego z Wadowic. Ćwiczenia lancami zakończyły sokolą uroczystość.

Udział sokolstwa zachodnio-galicyjskiego był bardzo mały, gdyż gniazda te przygotowują się na wielki zlot okręgowy w Krakowie.

Przygotowania antycholeryczne. Z powodu grożącego zawleczenia do Galicyi i rozszerzenia się cholery namiestnictwo we Lwowie wydało szereg środków przygotowawczych i zapobiegawczych na wypadek pojawienia się cholery. I tak między innemi wezwani zostali lekarze, aby zgłosili się do biura sanitarnego przy namiestnictwie we Lwowie ustnie lub pisemnie, celem skompletowania ewidencyi potrzebnego, na wypadek cholery, personalu lekarskiego. Lekarzom, którzyby pełnili swoje obowiązki poza miejscami stałego pobytu, mają być przyznane reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych dyety po 30—40 K dziennie, w miarę stosunków miejscowych, oraz zwrot kosztów.

Nadto poszczególne starostwa zwróciły się do wszystkich gmin i obszarów dworskich z okólnikiem szczegółowo omawiającym środki zapobiegawcze przed cholerą i przy ewentualnym jej wybuchu sposób zwalczania.

W myśl zarządzeń władzy administracyjnej we wszystkich gminach, powołane zostaną do życia komisye sanitarne, mające na celu dozór nad czystością zarówno w lokalach publicznych, jak i domach prywatnych. Pod karą zakazano wszelkiego mycia i prania w płynącej wodzie, używanej przez ludzi do picia, handlowania niedojrzałemi, lub zepsutemi owocami i t. d. Nadto w powiatach granicznych z Węgrami zwrócono baczną uwagę na wędrownych różnych żebraków i włóczęgów, oraz na przybywających z zagrożonych cholerą miejscowości przejezdnych.

Starostwa wydały również szereg postanowień dotyczących policyi sanitarnej na wypadek wybuchu cholery.

Zarządzenia te są konieczne, albowiem z kilku nadgranicznych z Węgrami powiatów galicyjskich bardzo wielu robotników przebywa przez lato za zarobkiem na Węgrzech. Robotnicy ci, wracając obecnie do kraju z nawiedzonych cholerą miejscowości, stać się mogą bardzo łatwo rozsadnikami tej groźnej epidemii. Dla tego rodzaju pasażerów zarządzenia sanitarne przewidują 5-dniową kwarantannę.

Dąbrowa, 23 września. (Otwarcie sokolni). Z okazyi otwarcia własnego budynku urządził Sokół dąbrowski w ubiegłą sobotę wieczorek, który zgromadził całą inteligencyę i mieszczaństwo. Słowo wypowiedział prezes, rejent Braun, poczem nastąpiły produkcye znakomicie zorganizowanej drużyny śpiewackiej pod kierownictwem p. Dudka oraz udatny występ kwartetu smyczkowego. Drugą część programu wypełniła 3-aktowa komedya Bałuckiego „Radcy pana radcy". Słowa uznania należą się przedewszystkiem p. Zawieruszynie, grającej z wdziękiem i szczerą prostotą rolę Helenki, oraz p. Górskiemu, który dobrem ujęciem swojej roli i pomysłowością w szczegółach stworzył zajmujący typ „pana radcy". W innych rolach zwracali uwagę staranną grą pp. Jankowska, Jankowski, Juchnowicz i Szczygłówna. W tem miejscu należy zaznaczyć wbrew zapatrywaniom zarządu Sokoła, że otwieranie zwodzonej ściany z sali do bufetu podczas wieczorku absolutnie nie powinno było mieć miejsca. Po wieczorku odbyła się zabawa z tańcami, które prowadzili pp. Czandler i dr Szalit. Przy dźwiękach muzyki bawiono się do rana.

Okazały gmach Sokoła, sprawiający dodatnie wrażenie, wybudował bezinteresownie inż. Szpak, któremu należy się wdzięczność ze strony całego Tow. Zainteresowanie wzbudza umieszczony na szczycie frontu sokolni wielki ptak-sokół w locie, wykuty artystycznie w metalu przez p. Stanisława Gąsiorowskiego z Tarnowa.

Ze świata.

Zapisy na cele publiczne. Pisma warszawskie donoszą: Zmarła w dniu 2 sierpnia b. r. w Warszawie Marya Ludwika z Lipińskich Łagunowa poczyniła następujące zapisy na cele humanitarne: 1) 20.000 rb. dla Archikonfraternii literackiej w Warszawie, z czego procenta od sumy 15.000 rb. mają być użyte na zapomogi dla rodzin z familii Łagunów narodowości polskiej, procenta zaś od pozostałych 5000 rb. na cele konfraternii. 2) 15.000 rb. dla warszaw. Tow. dobroczynności. 3) 2000 rb. dla czytelń bezpłatnych przy warszaw. Tow. dobr. 4) 10.000 rb. na budowę kościoła św. Augustyna w Warszawie. 5) 10.000 rb. dla szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika w Warszawie. 6) 10.000 rb. dla sal zarobkowych instytutu ks. Siemca na Powiślu w Warszawie. 7) 5000 rb. dla Tow. kolonij letnich dla dzieci chrześcian w Warszawie. 8) 5000 rubli dla Towarzystwa przeciwżebraczego i przytułków noclegowych w Warszawie. 9) 5000 rb. na Pogotowie ratunkowe. 10) 5000 rubli na przytułek paralityków. 11) 5000 rb. dla Tow. pań św. Wincentego à Paulo. 12) 5000 rb. na przytułek św. Stan. Kostki. 13) 5000 rb. dla Tow. osad rolnych w Studzieńcu.

Wystawa ogrodnicza w Łodzi. Z Łodzi donoszą: W piątek otwarto tu przy licznym udziale publiczności wystawę ogrodniczą. Na wystawie reprezentowane są najlepiej działy kwiatowe, warzywne i owocowe.

W sobotę odbyło się rozdanie nagród i odznaczeń.

Zjazd niemieckich przyrodników i lekarzy. W Wiedniu — jak już donieśliśmy — odbywa się wielki zjazd niemieckich przyrodników i lekarzy. W zjeździe bierze udział około 4000 uczestników z Niemiec i Austryi. W niedzielę wieczorem odbyło się w auli uniwersytetu zebranie zapoznawcze gości, zaś uroczyste otwarcie zjazdu nastąpił wczoraj przed południem w sali posiedzeń Izby posłów. Między innymi wzięli udział w otwarciu zjazdu ministrowie: bar. Heinold i dr Hussarek, dalej szef sekcyi dr Ćwikliński, rektorowie wiedeńskich szkół wyższych i liczni profesorowie uniwersytetu techniki, wreszcie uczestnicy zjazdu.

Generalny sekretarz wiedeńskiej Akademii Umiejętności prof. dr Fryderyk Becke zagaił zjazd, poczem radca dworu prof. dr Meyer objął przewodnictwo. Przemawiali: minister oświaty dr Hussarek, minister spraw wewnętrznych bar. Heinold, burmistrz m. Wiednia dr Weiskirchner, członek Wydziału krajowego poseł Bielohlavek, rektor wiedeńskiego uniwersytetu prof. dr Weichselbaum, wreszcie przewodniczący zjazdu prof. Meyer.

Merytoryczne obrady zjazdu rozpoczęły się odczytem profesora Seeligera z Monachium o problemach współczesnej astronomii.

Prezydyum zjazdu wysłało telegramy z wyrazami hołdu dla cesarza Franciszka Józefa I i Wilhelma II.

Po południu rozpoczęły się naukowe obrady w poszczególnych sekcyach.

Wieczorem odbyło się w teatrze nadwornym uroczyste przedstawienie dla uczestników zjazdu.

We środę odbędzie się przyjęcie uczestników zjazdu u dworu.

Zjazd potrwa do niedzieli 28 b. m.

Odpowiedzialność kolei za rzeczy, przechowywane w garderobach. Z Wiednia donoszą: Najwyższy trybunał rozstrzygnął, że kolej za przedmioty, przechowywane w garderobach kolejowych, nie odpowiada co do pełnej wartości tych rzeczy, lecz w razie ich zaginięcia ma płacić jedynie sumę gwarancyjną. Pewnej damie, jadącej z Karlsbadu, z garderoby jednego z dworców zginęły dwie walizy, dane tam do przechowania, kolej proponowała poszkodowanej 200 koron odszkodowania, gdy dama ta żądała kwotę przeszło sześć tysięcy koron. Najwyższy trybunał wskutek rekursu kolei państwowych zadecydował, że kolej za rzeczy, przechowane w garderobach, gwarantuje jedynie po 100 koron od sztuki.

Skandaliczna afera w Wrocławiu. Z Wrocławia donoszą: Skandaliczna afera, która od tygodnia zajmuje powszechnie opinię publiczną, przybiera coraz większe rozmiary. U pewnego drogisty na przedmieściu Ohlau znaleziono liczne pornograficzne zdjęcia fotograficzne, dokonane ze szkolnych dziewcząt. Rozmaici lowelasi, którzy są zaplątani w tę sprawę, należą do zamożnych mieszkańców przedmieścia Ohlau. Są to przeważnie kupcy, dentyści i t. p. Wykrycie sprawy spowodowało dotąd 8 samobójstw. Między innymi zastrzelił się jeden oficer, dalej pewien urzędnik policyjny, jeden majster piekarski i pewien właściciel hotelu. Onegdaj zastrzelił się znowu pewien kupiec. Prokuratorya zarządzi ekshumacyę zwłok pewnego kupca, który zmarł przed tygodniem, gdyż zachodzi podejrzenie, że i on skończył śmiercią samobójczą, będąc wmieszanym w skandaliczną powyższą sprawę.

Śmierć carskiego syna. Z Berlina donoszą: W Marburgu zmarł 20 b. m. w 41 roku życia książę Jerzy Aleksandrowicz Jurjewskij, syn cara Aleksandra II i Katarzyny ks. Dołgoruki. Matka zmarłego księcia była damą dworu. Car ożenił się z nią, kiedy młody książę liczył lat 8, po śmierci swej pierwszej żony, carowej Maryi. Po zamordowaniu cara w r. 1881 udała się ks. Jurjewska z dziećmi do Paryża, gdzie dotąd żyje. Zmarły książę wychowywał się w Paryżu. Po pogodzeniu się cara Aleksandra III z macochą, wrócił ks. Jurjewskij do Rosyi i wstąpił do pułku huzarów gwardyi w charakterze porucznika. Car Aleksander II był bardzo przywiązany do młodego księcia Jurjewskiego i przez pewien czas myślał nawet o tem, aby mu umożliwić objęcie tronu w Rosyi.

Krwawy dramat. Z Petersburga donoszą 21 b. m. Wczoraj rozegrał się tutaj krwawy dramat. Bawiący chwilowo w Petersburgu perski generał książę Auberg-Mirza zastrzelony został przez własną żonę. Księżna zażądała wczoraj rano od męża, by jej pozostawił większą sumę pieniędzy, nadesłaną jej przez zarząd dóbr. Książę życzeniu temu odmówił. Wówczas żona wydobyła z pod poduszki nabity rewolwer i strzeliła trzykrotnie do niego. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie książę prosił, aby nie pociągać jego żony do odpowiedzialności za zbrodniczy czyn.

Przywódca „braci leśnych". W więzieniu w Twerze zmarł w tych dniach głośny w latach 1906—1907 przywódca „braci leśnych" w prowincyach nadbałtyckich Wilhelm Assor. Był on synem bogatego mieszczanina dorpackiego i kształcił się w gimnazyum. W r. 1906 zniknął nagle, wkrótce jednak stało się wiadomem, że Wilhelm stanął na czele ekspropriatorów, t. zw. „braci leśnych", którzy napadami i rozbojami terroryzowali całe Inflanty. Głośny był w tym czasie napad, zorganizowany przez Assora we wrześniu r. 1907 na pociąg pod Midendorfem. Zabito wówczas 15 osób, w tem kilku „braci leśnych". Wkrótce bandę wyłapano i oddano pod sąd wojenny. Assor był skazany na 15 lat więzienia, które odsiadywał w Twerze.

Wystawa graficzna w Amsterdamie. Przed kilku dniami otwarto w Amsterdamie w olbrzymim budynku „Palais van Volksvlijt" staraniem komitetu, do którego należą przeważnie dziennikarze amsterdamscy, wspaniałą wystawę graficzną, dającą możność przyjrzenia się szczegółowo wszystkim najnowszym wynalazkom i ulepszeniom w dziale grafiki wszechświatowej. W halach wystawowych huczą maszyny i warczą koła rozpędowe. Widać, jak

na dłoni, całą skomplikowaną pracę artystyczno-drukarską, na którą składają się dziesiątki różnych rodzajów i sposobów przenoszenia na papier tworów nowoczesnej grafiki, nieznanej szerszej publiczności nawet z imienia. Obok odlewni coraz to piękniejszych i przystępniejszych dla oka czcionek ozdobnych, znajdujemy ulepszone linotypy i podobne im maszyny do składania w ostatnich najnowszych modelach. Dalej jedna z bardzo ważnych gałęzi współczesnej grafiki: klisze. Ile jest na świecie używanych systemów fabrykowaniu klisz, wszystkie znalazły pomieszczenie na wystawie amsterdamskiej. Jedne nadają się do pism codziennych i te muszą być wykonywane w błyskawicznem wprost tempie — inne, dla pism tygodniowych, muszą być przedewszystkiem piękne. Ze wszystkich rodzajów druku najmodniejszą jest obecnie „rotograwiura“, wykonywana według systemu Rolffa. Większe pisma ilustrowane holenderskie trzymają się jej stale, a publiczność tak się przyzwyczaiła do tego druku, że za nic nie zgodziłaby się na powrót do dawnej prostoty. Naturalnie nie brak i oddziału retrospektywnego, lecz nie posiada on ani części tej siły przyciągającej, co okazy współczesnej grafiki, idącej potężnym krokiem do możliwej doskonałości.

Smierć „łamacza strajków“. W Pittsburgu w stanie nowojorskim zmarł w 36 roku życia niejaki James Farley, pozostawiając 5 milionów koron majątku, których dorobił się na zawodowem łamaniu strajków. Farley — jedna z najpopularniejszych postaci w amerykańskim świecie robotniczym — był pierwszym człowiekiem, który w Ameryce t. zw. „strajkbrecherstwo“ uczynił zawodem i zorganizował. Socyaliści obawiali się go ogromnie i niekiedy sama pogłoska, że „Farley idzie“ skłaniała strajkujących robotników do powrotu do pracy.

Farley był dawniej funkcyonaryuszem kolejowym w Filadelfii. W konsekwencyi jednego ze strajków kolejarzy stracił posadę i popadł w nędzę. Od tego czasu postanowił zwalczać „trade-unionizm“. Zorganizował za kontraktem stałym około 1000 ludzi, prócz tego miał do dyspozycyi przeszło 20.000 robotników i z tą armią ruszał na łamanie strajków, podejmując się wszelkich robót. Jak ze spadku po Farleyu wynika, łamanie strajków nieźle mu się opłaciło.

Zmarli:

Kazimiera Szczepańska, wdowa po naczelniku stacyi kolei w Krakowie, matka dra Kazimierza Szczepańskiego, sekretarza Rady powiatowej w Wieliczce, w 67 roku życia zmarła w Krasnosiółce na Podolu.

Do dzisiejszego nakładu załączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej kasy oszczędności.

Składki. Na obiady dla biednych studentów złożyli Eugeniuszowie Pfisterowie 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Fredzia Szulca.

Na obiady dla biednych dzieci izraelickich złożyła rodzina Miedniaków 20 K zamiast wieńca na trumnę bp. Romana Drobnera.

Dla Orłowej złożono: N. N. 1 K.

Dla J. A. złożono: N. N. 2 K.

Z kalendarza. We wtorek 23 września: Lina p. m. i Tekli p. m.; we środę 24 września: NPM. Wykupu. Gerarda b.; we czwartek: 25 września: Ładysława z G. i Aurelii p.

Wschód słońca dnia 23 września o godzinie 5 m. 48; zachód o godzinie 5 min. 36; długość dnia godzin 12 m. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 września termometr doszedł od + 10·8 do + 15·4 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 23 września o godzinie 7 rano stan barometru 741·4 mm., termometru + 9·9 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 7° Cels. Wiatr zachodni, zachmurzenie zmienne.

Prognoza: małe opady.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Bajka o wilku“.
We środę: „Pierwsza sztuka Fanny“.
We czwartek: „Bajka o wilku“.
W piątek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.
W sobotę: „Ruchome piaski“.

Repertoar Teatru Turskiego.

Stanisławów 24 września: „Wojna z Babami“.
25 września: „Konkury Antka“.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 września.

Gmach rękodzielników we Lwowie. W niedzielę poświęcono kamień węgielny pod duży gmach, w którym mieścić się będą wszystkie stowarzyszenia rękodzielnicze i przemysłowe, zgrupowane dotąd w Izbie rękodzielniczej. Gmach ten budują na placu Strzeleckim, a gmina m. Lwowa udzieliła 218 sążni gruntu. Projektował budowę p. Jan Protschke ze Lwowa, który też otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie, budowę oddano architekcie p. Adamowi Opolskiemu.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, treść aktu fundacyjnego odczytał radny m. Makowicz, poczem ks. arcybiskup Bilczewski odprawił modły i przemówił, życząc, aby gmach ten przyniósł prawdziwy pożytek rękodzielnictwu polskiemu. Przemawiali dalej arch. Opolski, prezes Izby rękodzielniczej p. Schirmer, prezydent m. Neumann, wreszcie radny m. Obły, przedstawiając krótki rys historyczny cechów i obecnej ich organizacyi.

Ustąpienie dra St. Szlachtowskiego. „Dziennik Polski“ podaje i potwierdza naszą informacyę, zamieszczając w numerze wczorajszym następującą wzmiankę: wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr Stanisław Szlachtowski powrócił z Wiednia i objął urzędowanie. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że w czasie pobytu swego w Wiedniu dr Szlachtowski wręczył osobiście ministrowi Zaleskiemu podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku.

Izba inżynierska, jak ze Lwowa donoszą, ukonstytuowała się, wybierając prezydentem inż. Kazimierza Gąsiorowskiego, pierwszym wiceprezydentem prof. polit. Sochackiego ze Lwowa, drugim wiceprezydentem arch. Zawiejskiego z Krakowa. Zarząd powołał na sekretarzy pp. inż. Szczepańskiego i Pohorylesa, na skarbników pp. arch. Derdackiego i inż. Piotrowskiego. Następnie wybrano komisyę regulaminową, w której skład wchodzą pp. Hausner, Sochacki, Pohoryles, Ruebenbauer i Maślanka. Komisya ma przestudyować regulamin, opracowany przez inż. Ruebenbauera, i przedłożyć go do przyjęcia zarządowi.

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Święto pokoju“.
We czwartek: „Cyrulik Sewilski“.
W piątek: „Święto pokoju“.

Dział ekonomiczny.

* **O sól topkową.** Z powodu zmiany opału w warzelniach wschodniej Galicyi, a mianowicie opału ropą na opał węglem, która to zmiana pociągnęła za sobą znaczne przebudowy, nastąpiło czasowe, ale znaczne zmniejszenie produkcyi soli topkowej, wskutek czego zmuszony jest krajowy Zarząd sprzedaży soli zaopatrywać jeszcze przez pewien niedługi okres czasu część kraju należącą dotychczas do okręgu zbytu soli topkowej, solą kamienną z Bochni lub Wieliczki. Niesumienni prywatni kupcy korzystając z tego, że ludność przyzwyczajona do soli warzonki, dopomina się jej natarczywie, sprzedają zapasy tej soli po cenach znacznie droższych, niżeli cena wyznaczona przez krajowy Zarząd sprzedaży soli, mianowicie 20 gr. za 1 kg. Z całym naciskiem zaznacza Zarząd solny, że przez wspomniane zarządzenie cena soli topkowej w drobnej sprzedaży po 20 gr. za 1 kg. nie uległa żadnemu podwyższeniu, wszelkie zatem pogłoski o podrożeniu soli oraz o mającem nastąpić zaprzestaniu produkcyi soli topkowej są nieprawdziwe i obliczone jedynie na łatwowierność kupujących i niesumienny wyzysk nieuczciwych sprzedawców.

* **Wystawa hodowlana w Wiedniu.** Z inicyatywy Towarzystwa rolniczego w Wiedniu odbyła się tamże w dniach od 12 do 14 września b. r. wystawa bydła rozpłodowego, świń, owiec i kóz, oraz drobiu, gołębi i królików. Główną część wystawy stanowiło bydło rogate (około 650 sztuk) i świnie (około 140 sztuk), gdy owiec i kóz (przeważnie saaneńskich) było bardzo mało. Natomiast wystawiono dość znaczną ilość drobiu i królików.

Hodowla galicyjska reprezentowana była na tej ogólno-austryackiej wystawie tylko przez bydło z zachodniej części kraju. Pod egidą też komitetu krakowskiego Tow. rolniczego obesłały wystawę obory większe zarodowe, obory gminne i związki hodowlane włościańskie, zgrupowane w „Związku hodowców bydła nizinnego“ i „Towarzystwie hodowców czerwonego bydła polskiego“. Mimo niekorzystnych warunków i klęsk tegorocznych, cały materyał przedstawiał się bardzo dobrze.

Zupełny tryumf odniosło na wystawie przedewszystkiem bydło czerwone polskie, przedstawione w ilości 63 sztuk.

Bydło czerwone polskie obudziło szerokie zainteresowanie w licznych zastępach zwiedzających wystawę, a także Szwajcarzy i Niemcy wyrażali się o niem z wielkiem uznaniem, uważając je za najlepszą kolekcyę z całej wystawy. Równe pochwały zdobyła rasa ta z ust. p. ministra rolnictwa i wyższych funkcyonaryuszów ministerstwa, a p. minister dla Galicyi zakupił 7 sztuk krów i jałówek cielnych dla swego majątku w gorlickiem.

Kolekcyjne nagrody honorowe otrzymały: obora w Jodłowniku, Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego za sztuki i kolekcye z obór w Przyborowiu, Gaiku, Limanowej i Czasławiu, Związek hodowlany włościański w Jodłowniku, obory w Komornikach i Kobiernicach, wreszcie gminne obory włościańskie w Kobylcu i Rychwałdku, oraz Związek hodowlany włościański w Wilamowicach i Hecznarowicach. Ponadto wszystkie bez wyjątku znajdujące się na wystawie sztuki rasy czerwonej polskiej, zarówno z obór dworskich, jak i z hodowli włościańskiej zostały odznaczone nagrodami bądź honorowemi (dyplomy i medale), bądź pieniężnemi. Najwyższa nagroda honorowa, przeznaczona dla całej wystawy przez ministerstwo rolnictwa przypadła oborze czerwonego bydła polskiego p. Zofii Romerowej w Jodłowniku. Bydło nizinne w ilości 48 sztuk reprezentowały na wystawie jedynie obory rasy fryzyjskiej z zachodniej Galicyi, przedstawione przez komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Materyał ten przedstawiał się na ogół bardzo dobrze i budził zainteresowanie rolników. Pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez ks. Lichtensteina, otrzymała obora p. Feliksa Sonkoza w Soboniowicach za kolekcyę, ponadto dalsze honorowe nagrody za kolekcye i poszczególne sztuki otrzymały obory w Krzeszowicach, Dzikowie, Czudcu, Grodkowicach i Nosówce.

Wybory z miast Podgórze-Wieliczka-Bochnia.

Kraków, 23 września.

Dzisiaj odbywa się wybór uzupełniający do Rady państwa z miast Podgórze-Wieliczka-Bochnia, w miejsce namiestnika Korytowskiego, który mandat ten złożył. Wyborcy rozstrzygną między dwoma kandydatami: socyalnym demokratą drem Bobrowskim z Podgórza i członkiem Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, drem Tadeuszem Rutowskim.

Wedle przypuszczalnych obliczeń, kandydat socyalistyczny posiada pewne szanse jedynie w Podgórzu, jakkolwiek dr Rutowski mieć tutaj będzie także bardzo poważną liczbę głosów. — Natomiast w Wieliczce i Bochni kandydat socyalistyczny nie liczy na większość głosów.

Ponieważ głosowanie w tych miastach kończy się między 4 a 6 godziną po południu, nie można w tej chwili żadnych, co do wyniku wyborów, podać informacyj.

Głosowanie w Podgórzu rozpoczęło się po godzinie ósmej rano i odbywa się w czterech sekcyach, mianowicie w sali obrad Rady gminnej w magistracie (sekcya I.), w Sokole (sekcya II.), w szkole wydziałowej przy ulicy Trzeciego Maja (sekcya III.) i szkole ludowej przy ulicy Lwowskiej (sekcya IV.).

W sekcyi pierwszej przewodniczy p. dr K. Górski; w skład komisyi wchodzą pp.: dr Ferber, Bieleś Jan, dr Aronson Jakób, dr Bielecki Adam, Feldmann Maksymilian i Chowaniec Józef.

Przewodniczącym sekcyi II. w gmachu Sokoła jest p. Wład. Liban; członkami komisyi wyborczej są pp.: Hofstätter Chaim, Jodłowski Kazimierz, Wolf Kluger, Kropacz Antoni, Hofman Gustaw, Jakubiec Paweł.

W sekcyi III. przewodniczy p. Dyonizy Matula; w skład komisyi wchodzą pp.: dr Mazur Edward, Peter Jan, Małek Józef, Macner Godel, dr Oberländer S., Przybylski Władysław.

W sekcyi IV przewodniczy p. Józef Stępień. Do komisyi wyborczej należą pp.: dr Schiff Dawid, Staszewski Teofil, Swiba Kazim., Sroczyński St., Schiff Maryan, Schleichkorn Izaak.

Wybory odbywają się spokojnie. Natłoku przy głosowaniu nie ma. Wyborcy wchodzą „w pojedynkę“ do sal i oddają swobodnie swoje głosy. Do godziny jedenastej przed południem oddano we wszystkich sekcyach przeciętnie po 300 głosów.

Agitatorzy socyalistyczni rozwinęli silną akcyę. Przed lokalami wyborczymi kandydata socyalistycznego gromadzą się grupy robotników, wśród których uwijają się agitatorzy. Niektórzy z nich ubrali się w mundury strzeleckie. Do magazynu socyalistycznej broni wyborczej przybył jeszcze jeden zresztą niewinny środek: krój mundurów strzeleckich. Użył go nawet sam kandydat socyalistyczny.

(Telefonem.)

Wieliczka, 23 września.

W dwóch sekcyach oddano po 300 głosów. Udział wyborców średni, zwiększy się prawdopodobnie po południu, po przybyciu górników. Wybory odbywają się spokojnie.

Bochnia, 23 września.

Wybory odbywają się spokojnie. Głosowanie prawie ukończone. Stanowcza większość głosów, jak się zdaje, oświadcza się za drem Rutowskim.

Marszałek kraju o sytuacyi.

(Telefonem).

Wiedeń 23 września.

„N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę swego korespondenta lwowskiego z marszałkiem Gołuchowskim, który między innemi oświadczył, że nie jest prawdą, jeżeli się twierdzi, iż sytuacya jest już wyjaśniona. Nie ma jednak najmniejszej wątpliwości, że istnieje szczera wola przywrócenia normalnych stosunków i uruchomienia Sejmu. W tym kierunku panuje zgodność zapatrywań. Dlatego też nie należy wyrzekać się nadziei porozumienia między stronnictwami.

W ostatnim czasie obradowały trzy grupy konserwatywne, zaproszone przez marszałka, w sprawie uruchomienia Sejmu. Konferencye te uważają za pierwszy, przygotowawczy krok do podjęcia rokowań pojednawczych. O szansach tej akcyi jednak chwilowo nie można jeszcze nic mówić. Wspomniane grupy konserwatywne odbędą obecnie osobne narady, a następnie około 27 lub 30 b. m. odbędzie się ponowna konferencya wspólna przywódców konserwatywnych, poczem odbędą się konferencye z zastępcami czterech innych klubów sejmowych. (A więc otwarcie Sejmu odroczono bez terminu. Przyp. Red.).

Wkońcu zapewnił marszałek, że uczyni się wszystko, aby tylko stworzyć podstawę do porozumienia.

Po wojnach bałkańskich.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 23 września.)

Krwawe walki w Albanii.

Belgrad. Dzienniki w sensacyjnych telegramach, zatytułowanych „Trzecia wojna bałkańska“, donoszą o krwawych walkach, jakie odbywają się w Albanii. Walki te toczą się już od piątku. Najgwałtowniejsza była walka pod Dibrą, gdzie walczyło przeszło 5000 Albańczyków, pod wodzą Issy Boljetinaca, uzbrojonych w nowoczesną broń. — Także pod Djakowicą przyszło do krwawej walki, ale dotąd nie ma o tej bitwie bliższych szczegółów.

Salonika. (Ag. at.) Międzynarodowa komisya dla ustanowienia granicy południowej Albanii, odjeżdża jutro osobnym pociągiem do Monastyru.

Pokój bułgarsko-turecki.

Konstantynopol. Turecko-bułgarska komisya obradowała wczoraj głównie nad kwestyą Vakufów, która nastręcza wielkie trudności ze strony tureckiej, gdyż Turcya żąda uregulowania jej także w starej Bułgaryi. Narady nad resztą kwestyj traktatu pokojowego turecko-bułgarskiego będą prawdopodobnie na posiedzeniu następnem załatwione. Posiedzenie to odbędzie się jutro.

Bułgarya i Austrya.

Petersburg. W tutejszych kołach dyplomatycznych nie wierzą wiadomościom o zawarciu przymierza bułgarsko-austryackiego, skierowanego przeciw Rosyi. Sądzą tu raczej, że Bułgarya starać się teraz będzie o utrzymanie dobrych stosunków z Rosyą.

Dostawy wojskowe dla Grecyi.

Paryż. Król grecki zamówił w fabryce Schneidra w Creuzot dostawy dla artyleryi greckiej i budowę kilku aeroplanów. Część zamówień ma być poczyniona w fabrykach Kruppa. W Niemczech mają też być budowane dreadnoughty dla marynarki greckiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 23 września.

Wiedeń. Przybył tu szef sztabu generalnego bułgarskiego generał Ficzew.

O uwolnienie rezerwistów.

Wiedeń. Rezerwiści zapasowi, powołani pod broń w czasie ostatniego przesilenia, będą dalej zatrzymani w szeregach, mimo demobilizacyi i ukończenia wielkich manewrów. „N. Fr. Presse“ zapytuje po co i jak długo jeszcze rząd zamierza trzymać kilka tysięcy obywateli pod bronią, oderwawszy ich od zwykłych zajęć zawodowych.

Z niemieckiego zjazdu przyrodników.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu przyrodników i lekarzy niemieckich odbyła się długa dyskusya nad obecnym procesem z powodu morderstwa rytualnego w Kijowie. Psychiatra sądowy Finke z Kielu i szereg innych psychiatrów, między tymi prof. Haberda, potępili orzeczenie rzeczoznawców kijowskich, jako wynikłe z fałszywej autosugestyi.

Zawikłania polityczne w Bośni.

Sarajewo. Szef rządu krajowego generał zbrojmistrz Potiorek wyjechał do Wiednia, aby przedłożyć ministrowi Bilińskiemu sprawozdanie o obecnych stosunkach w Bośni, gdzie powstały znowu zawikłania z powodu złożenia mandatów sejmowych przez dwunastu umiarkowanych Serbów. Posłowie ci ogłosili odezwę, w której oświadczają, że całą odpowiedzialność za zawikłania i za unieruchomienie Sejmu zwalają na ks. arcybiskupa Stadlera. Arcybiskup Stadler oświadczył bowiem, że nie uznaje rozporządzeń cesarskich o równouprawnieniu wszystkich wyznań i rozporządzeń co do przepisów przy przechodzeniu z jednego wyznania na drugie, ponieważ papież nie podpisał tych rozporządzeń.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 23 września.

Warszawa, 22 września. (Likwidacya Towarzystwa kultury polskiej. — Kasowanie polskich napisów na kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Uwięzienie redaktorki.)

— W sobotę w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się zebranie likwidacyjne V. oddziału Towarzystwa kultury, pod przewodnictwem p. Sterlinga. Celem zebrania było wybranie komisyi likwidacyjnej w liczbie 5 osób, która ma się zająć zrealizowaniem majątku tego oddziału Towarzystwa zwróceniem depozytów i przekazaniem pozostałego majątku instytucyi pokrewnej zamkniętemu towarzystwu. Pozatem wybrano 39 delegatów na zebranie likwidacyjne, o terminie którego nastąpią zawiadomienia.

— Na kilku stacyach kolejowych VII dystansu kolei warsz.-wied. zarząd miejscowy kolejowy w przesadnej gorliwości służbowej polecił zamalowywać napisy polskie przy sposobności odnawiania tablic, a odnawiać tylko napisy rosyjskie.

— Z Kielc donoszą, że onegdaj aresztowano i osadzono w więzieniu p. Wandę z Drojeckich Sienicką, wdowę po redaktorze „Gazety Kieleckiej“ a obecnie redaktorkę odpowiedzialną tej gazety.

Panią Sienicką skazano na 300 rubli kary, lub 2 miesiące więzienia, za przedruk artykułu „Nie sobie“ z „Tygodnika Polskiego“. Pani Sienicka wybrała więzienie.

Katastrofa kolejowa w Skierniewicach. „Kuryer Warszawski“ donosi ze Skierniewic: Wczoraj w nocy na stacyi tutejszej pociąg osobowy warszawski wskutek zepsucia się mechanizmu, regulującego zwrotnicę wjazdową, wjechał na linię, na której stał pociąg towarowy. Mimo, że maszynista dał kontrparę, nastąpiło silne uderzenie maszyny pociągu osobowego w tylne wagony pociągu towarowego. Pięć wagonów uległo zdruzgotaniu. Z osób, jadących pociągiem, poniósł śmierć na miejscu Icek Pfeffermann, a siedm osób innych odniosło ciężkie i lekkie rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali cześć pamięci ś. p. **Maryi z Kustowskich Ziembińskiej**, a nam współczucie, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. RODZINA.

Roman Drobner
kupiec i obywatel miasta Krakowa, b. radca miejski etc. etc.
zmarł w Krakowie dnia 22-go września 1913 roku, licząc lat 70.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę dnia 24 września 1913 roku o godzinie 12 w południe z domu żałoby przy placu Szczepańskim Nr. 3, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Oosobnych zawiadomień nie rozsyła się.

8002 2 2

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 23 września 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·40 żądają 95·60 20-to frankówki w złocie 19·12 19·15. Dolary amerykańskie 494·50 497·75

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 91·25 92·25. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·50 83·50. 4½-prc. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 82·70 83·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 81·75 82.75. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. 52-letnie 92·25 93·25. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 89·— 90·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 97·90 98·90 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·75 83·75. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·25 82·25. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79.75 80·75. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 80·50 81·50.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 629·— 631·50. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 402·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 502·— 504·50.

V. Publiczne zapisy długu: 4²⁄₁₀-prc. wspólna renta pap. 85·— 85·20 4²⁄₁₀-prc. wspólna renta srebrna 85·— 85·20. 4-prc. renta koronowa austr. 81·90 82·10. 4-procenta koronowa węgierska 81·20 81·40. 4-prc. renta austryacka w złocie 105·95 106·15. 4-prc. renta węgierska w złocie 101·30 101·50.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

MARKUS TIGNER
Kraków, Grodzka 28

Skład FUTER gotowych i na sztuki
poleca **wielki wybór płaszczy, żakietów, garniturów futrzanych po cenach nader przystępnych. — Wykonanie we własnej pracowni kuśnierskiej według angielskich i francuskich modeli.** 7067 8 34

LEON BRACIEJOWSKI
Kraków - - ulica Grodzka 7. — Telefon 2274.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
poleca na sezon obecny gotowe modele w wielkim wyborze. - - - - Zamówienia uskutecznia się szybko i punktualnie. 7630 5 10 **Specyalność: PŁASZCZE i KOSTYUMY**

Do egzaminów prawniczych
przygotuje kandydat adwokacki z dłuższą praktyką. — Zgłoszenia: **A. B. C.** poste restante **Podgórze,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7892 2 3

Pierwszorzędny Pensyonat
„GOPLANA"
J. Tomaszewskiej
Kraków, Krupnicza 14 i Loretańska 3.
Najnowszy komfort. Tamże obiady w domu i na miasto po K 1·60. 7586 6 15

Zmiana mieszkania.
Roger de Brugière, b. prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniw. paryskiego, udziela lekcyj języka francuskiego **ulica Karmelicka 7, I p.**
Zgłoszenia przyjmuje między 11—1. 7462 8 15

Panienki
z lepszych domów przyjmę na mieszkanie. — Ul. Długa 43, parter, na prawo. 6658 16 20

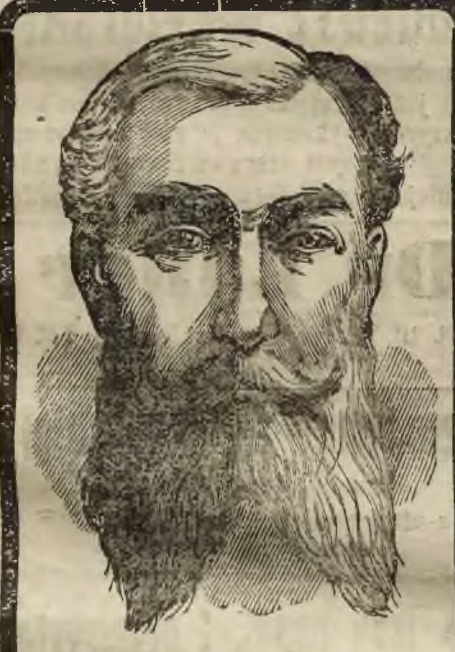
Do sprzedania
Dom
przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 36 0

Wyborny miód
świeży, płynny, deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kg. blaszanka koron 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6·80. — Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 30 0



Ognie
lampiony, serpentyny, balony itp. najtaniej u firmy
Fiałek i Turek
Kraków, ulica Karmelicka 8.
Flaszki, utrzymujące ciepłe lub zimne napoje przez 24 godzin w pierwotnej temperatutrze, po K 4·00. Cenniki darmo i opłatnie. 5703 15 15

Za 6 koron
beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 65 100



Siwe włosy!
znikają **natychmiast** po użyciu środka
W. Seegera „Wesena" farby orzechowej
K 2·40
W. Seegera „Nuxol" lub „Pigmentin"
K 2·40 K 4 i K 8.
Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka
W. Seegera „Nuancin" K 4
przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.
Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów
W. Seegera balsamu brzozowego
który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.
Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.
Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 5743 30 50

Sto procent czystego zarobku
dla każdego, dającego swą starą, wypłowiałą i przyniszczoną odzież odnowić do
FARBIARNI
„TĘCZA"
w Krakowie, ul. Czarnowiejska 72. — Tel. nr. 1471.
Przedmioty farbowane wychodzą nadspodziewanie ładne, przez co zaoszczędza się w sprawieniu nowych.
Biura przyjęcia:

św. Sebastyana 10. Karmelicka 1. Długa 1.
Floryańska 29. Grodzka 51. Długa 29.
Krakowska 14. 6940 10 10

Służący
starszy kawaler, lub ewentualnie żonaty, lecz bez licznej rodziny, uczciwy, odpowiednio polecony, znajdzie stałe miejsce od 1 października 1913.
Płaca 50 koron miesięcznie, bez wiktu, mieszkanie, opał i światło. Swiadectwa konieczne.
Zgłoszenia: „Spółka handlowa Niwa, Myślenice". 7853 3 3

Języki:
Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą *być rozpoczęte każdego czasu.* Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 7000 8 0
Anson School
ul. Jagiellońska 9, tel. 2233.

HANDEL ŻELAZA
JÓZEFA FERTIGA
w Krakowie, ul. Szewska 8
poleca na sezon jesienny, po nader niskich cenach:
Naczynia emaliowane niebieskie z obręczą miedzianą i bronzową marki „Sphinx".
Zestawienie naczyń aluminiowych z etażerką za K 45·—, oraz wyroby berndorfskie Krupa, naczyń niklowych i alpakowych nakryć stołowych. 7276 7 8
Drabinki pokojowe i sklepowe, karnisze mosiężne, maszynki naftowo-gazowe oryginalne szwedzkie „Primus".
Cennik ilustrowany, zawierający rozmaitości potrzeb domowych i rzemieślniczych, na żądanie bezpłatnie.

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU. ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „ARAGO" St. GÓRSKIEGO 1 Kor. WARSZAWA. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 6216 8 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 113 0

Kupuję i sprzedaję
używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 7472 8 20

Winogrona stołowe
5-kg. koszyk opłatnie za zaliczką, chasselas białych i czerwonych K 3·80, chasselas i muscat mieszanych K 4, gatunków muscat K 4·50, pomidorów 5-kg. koszyk K 2·40, kukurydzy stołowej 5-kg. koszyk K 2·40, zielonej, słodkiej papryki koszyk K 2·40. Adres do zamówień: Gartnerei des Grossgrundbesitzers **Elemér Solymos, Török Becse** (Węgry południ.). Dla kupców cennik. 7492 7 7

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
HENRYKA GOTTLIEBA
w Krakowie - - - - - przy ulicy Dietlowskiej l. 68, Telefon 1137
obejmuje kursa:
a) do egzaminu z rachunkowości państwowej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, b) do egzaminu z buchalteryi pojed. i podwójnej, oraz z korespondencyi handl., stenografii i kaligrafii, zdawanego w Akademii handlowej **we Lwowie lub Wiedniu.** Udziela się również nauki pisania na maszynach wszelkich systemów. **Celem umożliwienia korzystania z nauki kandydatkom i kandydatom zamieszkałym na prowincyi, udziela się również nauki listownej tak w języku polskim jak i niemieckim. — Ręczy się za sumienne przygotowanie i pomyślny wynik.** — Wpisy na powyższe kursa przyjmuje codziennie od 10—12 przed poł. i od 3—6 po poł. kierownik szkoły: **Henryk Gottlieb.** 7810 3 6

Najlepszej jakości! Najlepszej jakości!
WAPNO
z Wapienników **w Pogorzycach** (stacya kolejowa).
Poszukuje się zdolnych zastępców!
Informacyi udziela:
Filia Banku Hipotecznego w Krakowie
Oddział towarowy. 4678 17 0

Józef Karrach
Lwów, ulica Kościuszki l. 18.



Nadzwyczajne plony
skutki nawożenia
potasem
obok kwasu fosforowego i potasu
40% sól potasowa
najlepszy nawóz potasowy. 6118 1 16
6118 15 16

Szczawnica
Szczawy alkaliczno-słone (7 zdrojów) najsilniejsze w Europie.
Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi i krwi i choroby nerwowe.
Sezon od 20 maja do 30 września.
Zakład inhalac. odnowiony, zakłady wodolecz., łazienki mineral., kąpiele słoneczne, leżalnie. Mieszkania z komfortem urządzone od K 1·60. W I i III sezonie o 20 do 50% tańsze. Wykwintna restauracya i liczne pensyonaty. Lekarz zakład. Dr Wiyński i 8 lekarzy wolno praktykujących. Zwolnienie od taks zdroj. tylko wyjątkowe, w II sezonie nikogo się nie zwalnia! Śmieci i plwociny spalane w specyalnym piecu. Desynfekcya mieszkań po każdym mieszkańcu przymusowa aparatami formalinowemi. Mieszkania urządzone i na zimę. **Stacya kolejowa: Stary Sącz lub nowy Targ.** Zgłoszenia o mieszkanie i o fiakrów do **Zarządu** lub do **Komisyi zdrojowej. Unikać faktorów!**
Najsilniejsze wody na całą Europę: Lecznicze: Józefina, Magdalena, Wanda i Stefan. Alkaliczno-stołowe: Stefan i Jan. Wysyła wody Zarząd zdrojowy w czasach bezmroźnych, w pakach po 25, 30 i 50 flaszek. Są one na składach we wszystkich aptekach, składach aptecznych i składach wód mineralnych. 2844 25 26

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 191 49 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Idealnem okazało się działanie:
„SZUMU"
na łupież i wypadanie włosów, których wzrost już po kilkakrotnem użyciu jest widoczny, i każdy używając **„Szum"** wyraża się z jak największem uznaniem. **„Szum"** otrzymać można w aptekach i drogueryach po 25 hal. za pakiet. 5951 21 30

Zakład gimnastyki rytmicznej
Drowej S. Chwatowej
pod kierunkiem prof. Maryi Wernickiej, ucz. Jaques-Delcroze'a, byłej kierowniczki Zakładu gimn. rytm. w Warszawie. — Wpisy: ul. Graniczna 6, I piętro, od 4—6. Tamże pokoje dla młodzieży. 7919 3 3

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 7041 13 20



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 37 7747 2 14

Wyroby tkackie
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelichy, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy, serwety 7209 4 10

Tkalnia Płócien
Michała Męsowicza
w Korczynie obok Krosna.
Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Potrzebna masażystka
na wieś (Królestwo Polskie, w pobliżu Krakowa), do dziecka, dla leczenia skrzywionego kręgosłupa. — Zgłoszenia listowne nadsyłać: Kraków, ulica Bosacka l. 9, Mleczarnia dóbr Kowary. 7933 2 3

Do sprzedania
para gniadych wałachów 16 miary, lando, powozik półkryty, szory, sanie. Ulica Szlak 41, w Krakowie. 7641 5 6

Dla PP. Adwokatów.
Znakomita, bajecznie tanio!!
Maszyna do pisania **„Remington Standard Model 8" z tabulatorem decymalnym,** bardzo mało używana, jak nowa, za 250 K, do sprzedania. Nowa taka kosztuje 730 K. — Deponowana: Tarnów, ul. Krakowska 5. Skład spirytusu. Tamże wiadomość. 7670 5 5

Wielka okazya! 100 bluzek sprzedaję po 4 K, oraz guziki piękne i przeróżne hafty. — Ulica św. Wawrzyńca 1, naprzeciw kościoła Bożego Ciała. 7693 3 3

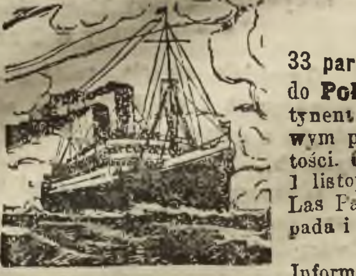
Korespondent polsko-niemiecki
buchalter-bilansista, urzędnik fabryczny, przyjmie zajęcie w godzinach wieczornych, za odpowiedniem honoraryum. Zgłoszenia do 30-go września pod **„Marek", Kraków,** fach pocztowy 38. 7745 3 3

Trafiki
we większem, ewentualnie w mniejszem mieście, poszukuje do wydzierżawienia. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej konsumcyi, oraz wysokości czynszu pod **Ch. W.** poste restante **Bochnia.** 7942 3 4

Meble
biurka większe, lepsze, 2 garnitury mebli, szafy z lustrami i bez. lustra, stoliki, serwantka, materace, umywalnie, obrazy olejne i rysunki, oraz różne rzeczy, ma do sprzedania handel używanych mebli i różnych rzeczy, Kraków, ulica Gołębia 10. 7914 3 10

Kawaler
lat 36, poślubi pannę lub młodą wdowę. Posiada 4000 koron. Pożądany posag. Zgłoszenia: **L. S.** poste restante Kraków. 7904 3 4

SŁAWNĄ
ze swego
uśmierzającego bole skutku, jakoteż jako **orzeźwiający i wzmacniający** środek i jako dodatek do **wilgotnych nacierań ciała** jest
Diana — wódka francuska
z mentolem.
Zalecana przez lekarzy. 6180 3 4 Wszędzie do nabycia.



AUSTRO-AMERYKANA-TRYEST
33 parowców oceanowych 33 parowców oceanowych
do **Południowej Ameryki** w 10 dniach z kontynentu na kontynent **DWIE SPECYALNE JAZDY** pospiesznym podwójno-śrubowym parowcem **„Cesarz Franciszek Józef I"** 16.500 ton objętości. **Odjazdy z Tryestu:** 20 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. **Przyjazd do Buenos-Aires:** 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.
Informacyj udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Kraków: Generalna Agencya **(Goldlust i Ska), ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne agencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany. **Via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **I., Kärtnerring 7.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II., Kaiser Josefstrasse 36,** oraz
Wiedeń: Generalna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **Grodecka 93.** 609 37 0

Główna wygrana **400.000 franków** przy ciągnieniu dnia 1 sierpnia 1911 padła na **los turecki,** kupiony na spłaty miesięczne.

Los turecki
Ciągnienie już 1 października 1913 r.
6 ciągnień na rok **6**
Główna wygrana złotem
Franków 400.000
i 200.000.
Los gotówką około **246·— K** lub na
49½ raty miesięcznej po 6 K.
2 losy na 49 rat miesięcznych po 12 K.
3 losy na 44 raty miesięczne po 20 K.

4% Losy regulacyi Cisy.
Na rok 2 ciągnienia.
Ciągnienie już 1 października 1913 r.
Główna wygrana:
180.000 koron
bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 2000 K.
Los gotówką około **315** kor. lub na
37 rat miesięcznych po 10 K.
Trzechletnie odsetki 24 K wynoszące, należą do kupującego los i dolicza się je przy końcu zapłaty.

Każdy los musi być wyciągnięty.
Oba losy razem tylko na 41 ratę miesięczną po 16 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 7894 2 6
Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 A. Tylko Paulanerhof.

Floryańska 6 **Telefon 2231** Serwisy stołowe z pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze, jakoteż szkło stołowe i kryształy — poleca — **A. EDER** **Floryańska 6** **Telefon 2231**

Spełniając smutny obowiązek, zawiadamiamy o śmierci naszego ukochanego i wysoce cenionego szefa bł. p. 8040

ROMANA DROBNERA

właściciela magazynu uniwersalnego, b. radcy miejskiego i. t. d.,

który zmarł dnia 22 września 1913 r., licząc lat 70.

Współpracownicy firmy Roman Drobner.

Praes 14.160 7962 2 3
16 Z./13

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy mlewa, kasz, fasoli i grochu dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz dla zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1914 rozpisuje się licytacyę w drodze ofert pisemnych na następujące artykuły spożywcze:

mąka pszenna Nr 3	około	11.600 kg.
„ „ „ 4	„	8.500 „
„ „ „ 5	„	3.000 „
„ „ „ 6	„	15.000 „
„ „ „ 7	„	4.200 „
„ „ „ 8	„	10.600 „
„ żytnia razowa	„	80.000 „
„ „ „ Nr 1	„	40.000 „
„ „ „ Nr 3	„	48.000 „
pęcak	„	7.800 „
otręby żytnie	„	1.000 „
grysik pszenny	„	7.100 „
kasza jęczmienna	„	6.200 „
„ jaglana	„	3.000 „
ryż cały lub łamany	„	8.400 „
fasola	„	25.400 „
groch	„	21.800 „

Powyższe artykuły spożywcze mają być dostarczone do stacyj kolejowych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Bochni.

Oferty na wszystkie lub poszczególne zakłady więzienne, albo na wszystkie, lub niektóre gatunki artykułów spożywczych, zaopatrzone marką stemplową na 1 K, należy wnosić najpóźniej do dnia 10 października 1913 do godz. 12-tej w południe do Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Do oferty należy dołączyć kwit kasowy Urzędu podatkowego na złożone wadyum w wysokości 3.600 K w gotówce lub papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne.

Bliższe warunki dostawy mogą być udzielone na żądanie, lub też przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w Prezydyach sądów obwodowych w Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz w Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu, wreszcie w Izbie handlowej i Hali zbożowej w Krakowie, tudzież w centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 15 września 1913.

Hausner.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.